Nr. 75. Lwów, Piątek dnia 26. Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. **Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski**

1 Kor. (70 fen.)

Konto czekowe P. K. O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Reakcja pomostem do bolszewizmu.

Przykład p. Kappa.

W obecnej chwili może już wszyscy interesujący się życiem politycznem — a może nawet i autorzy artykułów wstępnych w niektórych pismach — doszli do przekonania, że „zły moment wybrali kontrrewolucjoniści niemieccy“, jakeśmy pisali w artykule „Przed wojną domową w Niemczech“, 17 b. m. Kapp, Ludendorff, Lüttwitz uciekli z Berlina. Następstwem ich poronionego kroku, dokonanego przy pomocy niektórych oddziałów Reichswehr, jest zdezorganizowanie tych oddziałów, chroniących republikę, a przedewszystkiem warstwy posiadające, przed zamachami spartakowców. Zaślepieni reakcjoniści, niezadowoleni z „rządu środka“, który gwarantował im jakie takie bezpieczeństwo, własnymi rękoma rozerwali tamę, a wojna domowa i powstanie bolszewickie przez wyłom rozlały się po Niemczech.

Prawdą jest, że i rząd Eberta i Bauera znalazł się w ciężkiej sytuacji — i to w stosunku do swoich wybawicieli, do robotników. Jak było do przewidzenia, masy robotnicze, podrażnione kontrrewolucją, radykalizują się, dążą do konsolidacji. Związki zawodowe, które zorganizowały strajk powszechny przeciw reakcyjnemu rządowi, wymogły na rządzie Bauera znaczne ustępstwa w dziedzinie rekonstrukcji rządu, przyspieszenia socjalizacji, reorganizacji Reichswehr. Starzy socjaliści, podejrzani o zbytnią prawicowość: minister obrony krajowej Noske, pruski minister spraw wewnętrznych Heine, muszą ustąpić. Jest rzeczą znamienną, że na czele związków zawodowych stoi od lat poseł Legien, z partji socjalistów większości, polityk bardzo umiarkowany. Do obalenia Noskego od dłuższego czasu dążył Scheidemann, oportunista pierwszej wody, chorągiewka obracająca się w kierunku wiatru. Rząd, na którego czele stoją wybitni szajdemanowcy, znalazł się po jednej stronie, a znaczna część jego zwolenników po drugiej. Rozwój stosunków w Niemczech podąża na lewo. Desperaci konserwatywni powstrzymali sami korzystną dla siebie ewolucję w opinji. Oto są sukcesy, którymi pp.: Kapp i Ludendorff mogą się poszczycić.

Kontrrewolucja niemiecka ma jednak i ogólne znaczenie, a przykład dany przez p. Kappa, wbrew jego woli, i dla nas jest wcale pouczający. „Słowo Polskie“, lwowski organ narodowej demokracji, miało w dobę po nadejściu wieści o kontrrewolucji niemieckiej, 16 b. m., dzień nieszczęśliwy. Oto wyjątkowo, nie otrzymawszy zapewne maszynowych odbitek z artykułami z centralnego biura warszawskiego, dostarczającego pokarmu duchowego całej prasie prowincjonalnej narodowo-demokratycznej, zaryzykowało oryginalny — i bardzo, mimowoli, pouczający artykuł wstępny.

Stwierdza w nim, że Niemcy są na drodze do konsolidacji (widzimy, jak ta konsolidacja wygląda w Westfalji, Turyngji, Saksonji i t. d.). A w końcu wyrwało się mu znamienne westchnienie: Kiedyż i u nas znajdzie się dłoń silna (zapewne polskiego Kappa), która położy kres rozprzężeniu? Westchnienia mimowolne są wyrazem pobożnych życzeń, fantazji rozkołysanej radosną dla piszącego wieścią o zwycięskiej — według niego — kontrrewolucji

Ciężkie straty bolszewików na Wołyniu i Podolu.

Warszawa. (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 24 b. m. Wczorajszej nocy i dnia ubiegłego nieprzyjaciel z największą zaciętością ponowił swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola. Szczególnie zacięte walki stoczyły oddziały nasze broniąc Olewska. Tu bolszewicy zapomocą piechoty, uszykowanej w linie, mają przygotowaną z tyłu kawalerję, szturmowali zaciekle przez cały dzień 23 bm., bijąc równocześnie z ciężkich dział do miasta. Po wytrzymaniu pierwszego naporu, oddziały nasze zręcznym manewrem od północy i południa uderzyły na bolszewików i odparły ich na wschód zadając im ciężkie straty. Oddziały załogi Zwiahla śmiałym wypadem rozbiły ugrupowaną do nowego natarcia brygadę bolszewicką, która, jak stwierdza rozkaz znaleziony przy zabitym pułkowniku, na godzinę 5 rano miała nakazany atak celem zdobycia Zwiahla za wszelką cenę. Pod osłoną nocy z 22 na 23 bm oddziały bolszewickie, starając się przeprawić na prawy brzeg Słuczy, zajęły chwilowo Kniwołówkę, jednakże natychmiast kontratakiem sąsiednich załóg zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Nad rzeką Słuczą między Baranówką a Lubarem nieprzyjaciel gromadzi nowe siły, ostrzeliwując ciężką artylerją obsadzone przez nas miejscowości. Pod osłoną ognia artylerji, kierowanego z balonu na uwięzi, kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Dolną Deraźnię na Podolu zmuszone zostały jednak do odwrotu ponosząc ciężkie straty. Latyczów był bombardowany z aeroplanu bolszewickiego.

Wszystkie od 4 dni trwające uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszych linij obronnych na całym froncie, rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy będąc w nieustannym ogniu, nie ustąpili ani na krok pod naporem wielokrotnie przewyższających sił bolszewickich.

Kul iński

—o—

Rokowania polsko-niemieckie przerwane

z powodu wojny domowej w Niemczech.

Warszawa. (Tel. wł.). Ze źródła miarodajnego dowiaduję się, że wskutek ostatnich wypadków w Niemczech, rokowania polskie z delegatami niemieckimi w sprawie komunikacji przez polski korytarz z Prus wschodnich, zostały przerwane. Rząd polski jednak, stojąc na stanowisku traktatu wersalskiego, zamierza mimo niedojścia do skutku układów, wprowadzić w życie postanowienia traktatu i zapewnić Niemcom ruch transitowy przez polskie terytorja. Rada ministrów w najbliższych dniach poweźmie w tej sprawie odpowiednią decyzję.

Rząd rumuński zmienia politykę wobec Ukrainy.

Warszawa. (Tel. wł.). Delegacja rumuńska, która była upoważniona do pertraktacji z rządem polskim w sprawie wspólnej odpowiedzi na notę pokojową bolszewicką, wyjeżdża w tych dniach do Bukaresztu. Wyjazd ten stoi w związku z przesileniem gabinetowem w Rumunji. Obecnie jak słychać w kołach politycznych stanowisko rządu rumuńskiego w sprawach wschodnich uległo zasadniczej zmianie. Poprzedni rząd chciał uznać koncepcję państwa ukraińskiego i prowadzić z rządem ukraińskim rokowania w sprawie Besarabji. Obecnie rząd pomija zupełnie kwestję Ukrainy i o Besarabję chce traktować wprost z Rosją. Ponieważ delegaci rumuńscy mieli pełnomocnictwa i instrukcje upoważniające ich do rokowań tylko w pierwszym kierunku, przeto musieli wyjechać do Bukaresztu. W kołach politycznych podnoszą, że prawdopodobnie nastąpi dłuższa zwłoka w udzieleniu odpowiedzi Polski na notę bolszewicką, gdyż nie przyszło jeszcze do porozumienia z państwami sąsiadującemi z Rosją i Polską.

—o—

Poseł francuski u Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Pat) Dnia 23 marca 1920 odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi Państwa, na uroczystej audjencji, listów uwierzytelniających przez posła francuskiego p. de Panafieu.

W mowie swej p. de Panafieu podkreślił, że Francja jest od wieków przyjaciółką Polski. Polska może liczyć na poparcie i niezmienną przyjaźń Francji. Zadaniu, które mi przypadło w udziale — mówił dalej — aby zacieśnić jeszcze bardziej — jeżeli to jest możliwe — węzły łączące Polskę i Francję, poświęcę wszystkie moje usiłowania z radością i dumą.

Naczelnik Państwa odpowiedział między innemi: Wojna światowa, która utwierdziła na nowo chwałę i potęgę Francji, a której jednem z najbardziej znamiennych następstw było zmartwychwstanie naszej Ojczyzny, zacieśniła i wzmocniła jeszcze bardziej istniejące węzły. Zarówno Francja jak i Polska postawiły ponad własne interesy dążenie do tego samego ideału, do zapoczątkowania ery sprawiedliwości i pokoju. Liczne cechy, pokrewne obu naszym narodom, ujawniły się także w podobnych zapatrywaniach na sposób, w jaki ma być urzeczywistniona pacyfikacja Europy. Traktat wersalski i konieczność jego wykonania w całej rozciągłości, zawiązały pomiędzy naszymi krajami jeszcze jeden nowy i potężny węzeł solidarności.

w Niemczech. I dlatego wzdycha za tem, by i u nas coś podobnego nastąpiło. Może już dziś „Słowo Polskie" jest innego zdania. Może, nie jesteśmy tego pewni.

Nie mamy się jednak powodu skarżyć — i myśmy mieli kappowską, jeżeli nie tragedję — to operetkę. Farsa z zimowym „zamachem stanu" 1918 tem, że „zamach" tak haniebnie spalił na panewce, wystawiła chlubne świadectwo narodowi, a w wesołem świetle postawiła jego aranżerów. Gdyby jednak ci panowie mieli choć w części odwagę i zdolności organizacyjne Kappa i Ludendorffa, to Polska wtrąconąby została w odmęt najstraszliwszej anarchji, zagrażającej jej bytowi. Chwała Bogu, że zamachowcy tych zalet nie posiadają.

Przykład Kappa jest bardzo pouczającym przykładem, że reakcja jest pomostem do bolszewizmu nie tylko wtedy, gdy porywa się na krwawe zamachy stanu — bo te z pewnością wywietrzały z głów nieszalonych, ale i na polu polityki, gdy przeciąga strunę i hamuje budowę Polski ludowej i dzieło koniecznych reform. **W. J.**

Rokowania z bolszewikami.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 22. marca 1920.

Podczas gdy rząd polski opracowuje mozolnie warunki pokojowe z bolszewikami — inne rządy rozpoczęły już z nimi oficjalne lub półoficjalne rokowania. O rokowaniach angielsko-bolszewickich wiemy już od dawna. Wiemy o tem, że Włosi popierają z całą stanowczością propozycję Lloyd George'a, aby uznać rząd bolszewicki.

Tymi dniami doniósł „Daily Telegraph", że rokowania między Rumunami a bolszewikami już się rozpoczęły. Kroków wojennych zaprzestano na froncie rumuńskim jeszcze dn. 3. bm., w dniu, kiedy generał Stravescu podpisał zawieszenie broni pomiędzy Rumunami a dowódcą sił bolszewickich. Warunki pokojowe są już opracowane.

Nareszcie najciekawsza wiadomość, którą przynoszą pisma paryskie: i delegaci francuscy zaczynają oficjalnie mówić z bolszewikami. Mianowicie poseł francuski Puech rozpoczął oficjalne rokowania z Litwinowem w Kopenhadze na temat wypuszczenia jeńców francuskich z Rosji. Anglja z tym samym Litwinowem rozpoczęła także rozmowę o jeńcach, a skończyło się na sukursie angielskim dla bolszewików, czem była niewątpliwie ostatnia uchwała co do handlu z Rosją.

Jakże daleko jesteśmy od „drutu kolczastego", którym groził bolszewikom p. Clemenceau, obiecując Polsce „wszelką możliwą pomoc".

Zwycięstwo pod Mozyrzem.

(Od naszego korespondenta z frontu).

II.

Miejsce postoju, w marcu br.

Pogrom mozyrski... Nareszcie zasięgnęliśmy „języka"! Przyjechali z Mozyrza uczestnicy walki, przyjechał jeden z adjutantów pułk. Sikorskiego i udzielili nam wyczerpujących wiadomości o przebiegu i rozmiarach bitwy. Zawsze żywe to słowo więcej znaczy i barwniej opowiada, aniżeli suche „meldunki" telefoniczne. Zrazu są to jakieś oderwane szczegóły, jakieś niesharmonizowane, gubiące się w nazwach pułków informacje — dopiero kiedy rozłożono na stole olbrzymią płachtę sztabowej mapy, kiedy spojrzeliśmy na śmiało zakreślone linje uderzenia, cała tajemna sprawa staje się jasna, cały plan prosty, a zwycięstwo tak konieczne, że nie podobna już wątpić. I nikt tu też nie wątpił...

Akcja cała w ten więc wyglądała sposób: należały trzy grupy skombinowane z oddziałów piechoty, konnicy i artylerji; lewe skrzydło całego posuwającego się frontu osłaniała brygada jazdy, wzmocniona 1 pułkiem piechoty, która to brygada nawiązywała z demonstrującą na Żłobiu dywizją gen. . . . . .

Pierwsza grupa uderzająca, pod dowództwem kpt. N., składała się z 3 szwadronów jazdy, dwóch baonów piechoty i baterji polowej, droga jej wiodła potężnym łukiem przez Ticzebowo, Jakimowskaja i Antonówkę, Dwolicze na węzeł Kalinkowicze.

Druga grupa pod wodzą podpułkownika G. (2 baony piechoty i 1 baterja) — uderzała przez Mieleszkowicze, Pieńki na Mozyrz. Dwie te grupy były to właściwe kleszcze, mające zaskoczyć i zdusić wroga. Trzecia grupa pod dtwem majora J., miała rolę pomocniczą, uderzając na Jelsk i niszcząc w ten sposób owrucką drogę żelazną i wspierając ruchy pułk. G., a nadto w drugiej fazie walki zagarniała miejscowość Barbarów, jako jedyną linję odwrotową bolszewików, znajdujących się na prawym brzegu Prypeci.

Tak wyglądał plan uderzenia, wyznaczony na mapie trzema potężnemi strzałkami,, w chwili przeprowadzania potrzebnego dla sytuacji wyjściowej przegrupowania (4. III. — wieczorem), sprawdziły nasze wywiady, że siły nieprzyjacielskie o wiele są liczniejsze, niż się spodziewano, gdyż wzrosły do 57 dywizję piech.

Był to moment krytyczny. Pułk. Sikorski zadecydował jednak bezwzględne przeprowadzenie całej akcji w ramach sił, które stały do naszej dyspozycji. Rozkaz ten wszyscy podwładni dowódcy poszczególnych grup przyjęli z nietajonem zadowoleniem. Walka stawała się naprawdę walką!

Uderzenie głównej kolumny kpt. N. było piorunujące. Oddziały bolszewickie, przygotowane raczej na atak na każdym innym odcinku, niż na tym, i nie spodziewające się naszej okrężnej tury — straciły zupełnie głowę; wybuchła niepowstrzymana panika mimo, że przeciwnik górował liczbą wojska. Zdobyciem Kalinkowicz wsławił się III. baon ... pp. oraz niezwykle ruchliwa 3 baterja ... p. art. pol.

W równym czasie i z jednakim impetem uderzył pułk. G. na Mozyrz, znosząc w Mieleszkowiczach cały 421 pułk bolszewicki. Do Mozyrza, nie spodziewającego się jeszcze polskich gości, wdarto się od południa — w mieście znajdował się tylko sztab brygady i zebranie komunistyczne, obradujące w budynku dowództwa 139 bryg. piech. Nie spodziewali się oni niczego i sądząc, że to jakieś rozruchy lokalne, czy śmielszy wypad polski — zamknęli się w budynku i bronili się zawzięcie ręcznymi granatami. Pułk. G. nie zapominając, że wokół Mozyrza są silne oddziały nieprzyjacielskie i nie tracąc jednocześnie humoru — odkomenderował 2 komp. do zdobywania sowieckiej „twierdzy" — a resztę pułku ustawił w kolumnie i kazał muzyce pułkowej grać polskie marsze na rynku... Wywołało to większą jeszcze panikę, aniżeli huk granatów. Bolszewicy zaczęli w żywiołowym popłochu ucieczkę na Kalinkowicze... tam jednak wkroczyły już również oddziały polskie, tak, że dostawszy się w pułapkę bez wyjścia poddawali się lub ginęli.

W Kalinkowiczach wrzała jednocześnie walka o pociąg pancerny, który wśród piekielnego ognia zdołał się wymknąć, lecz został później przez oddziały nasze powtórnie przyłapany (na stacji Wasilewicze) i zdobyty. Żołnierze okrzyknęli go na miejscu nazwiskiem „Sikorski".

Na linji kolejowej wypłatano bolszewikom sporo niespodzianek. 5 bm. wieczorem, gdy Kalinkowicze były już zajęte, a wszelka łączność bolszewicka do szczętu się porwała, tak, że nie wiedzieli, co się na ich froncie dzieje — zajechał przed Kalinkowicze specjalny pociąg rządu sowieckiego, w którym jechał cały sztab 57 dywizji i kilku ministrów soweckich z Moskwy, odbywających widocznie miłą wycieczkę na front...

Pociąg ten chciał kpt. N. wziąć w całości do niewoli i urządził zasadzkę — maszynista zorjentował się jednak, że w Kalinkowiczach coś źle się dzieje i pociąg wstrzymał. Pod ogniem 6 karab. masz. i 1 komp. piech. — zdołał ten cenny pociąg uciec, lecz podziurawiony jak rzeszoto. Czy dygnitarze uszli cało, niewiadomo...

Saul Król.

(Scena z aktu II-go Na Saulowem obejściu — Saul spostrzega nagle Resfę dawną miłośnicę swoją którą był wygnał).

SAUL: Pocoś tu?

RESFA (wybucha namiętnie): **By ciebie**
ujrzały oczy me niesyte,
ciebie, o ty, o panie mój! (do stóp mu się słania),
Abym kurz dróg na twojej nodze
we włosów moich mogła obmyć fali!
O ty! O ty — — —

SAUL (odsuwa ją — głucho): **Resfo — — —**

RESFA (podnosi się, zawisa na jego ustach oczyma).

SAUL: Żalim-ć nie rzekł już,
by nie stanęła tu twa stopa...

RESFA (z krzykiem): **Za ciężkie to, za ciężkie brzemię**
barkom jest mym — ja żywa, żywa!

SAUL (głucho): I jam żywy...

RESFA (ręce łamie, za włosy się w rozpaczy targa). Lecz ja nie mogę tak!
Nie mogę! Mnie dzień każdy grzebie!
Z tobą mi żywot jeno —, z tobą — z tobą!
Pozatem nic! Jak pszczelny rój
śpiewają jeno mi w uszach wciąż
te dawne, te przepadłe dnie,
gdym była ci oblubienicą —
mówiłeś — włosy twe są jak zapach zbóż,
a piersi twe — aaa — aaa —
Jeno precz nie odganiaj mnie,
bym ujrzeć mogła choć twych lic
codzień, o panie, ty!

SAUL (milczy, **oczy ma boleśnie przymknięte**).

RESFA (w nieukojonej namiętnej skardze)
Jakże to wargi twe mogły — jak,
wargi przezemnie całowane
kazać mi odejść — jak do grobu?
Czemużeś kazał mi to — czemu?

SAUL: Ty wiesz.

RESFA: Nie wiem — ja nie wiem nic!

SAUL: Tyś mi — za dni mych — jedna była miła —

RESFA (z szalonym krzykiem): Ja jedna tobie! — ja! — wszak ja!!

SAUL: I przetoś iść musiała właśnie,
boś jeszcze jeno jedna ty
trzymała w więzi ziemskiego najemu
serce, co wszystką dal przejrzało
żywota — — a ono być musiało wolne
ażeby trwogą czarną nie zmazane
spozierać mogło w puste oczodoły
spraw człeczych — — wolne być i samo.

RESFA: Jam-ż mu zawadą ktemu była?!

SAUL: Była to żrąca jak trąd trwoga,
bym cię nie stracił.

RESFA: Przeto rzucasz sam?!!.

SAUL (głucho): Nie mogą ścieżki znaleść słowa moje
do twego serca.

RESFA (z rozpaczliwym krzykiem):
Nie, nie! Jako orły polne
słowa twe i ty! Choć człecze masz ciało,
nie człek-ci już ty! Tyś jest ponad ludzki!
Przeto mi zwól, chocia tu być wespoły
z sługi twymi przy tobie!
Choć ninie zwól, gdym-ć już jak człek obcy,
jak ten przechodzień!!

SAUL (jakby nagłą grozą zdjęty — głos mu się ścisza): I właśnie ninie
nie może być to — nie!

RESFA: Nieszczęsna głowo moja — precz-ż precz?!

SAUL (głowę pochyla, jakby nasłuchiwał czegoś dalekiego:
Gdzieś straszliwy żywie Zakon Pana
i miażdży to, co nad ziem sięga —
Jak ślepcy jeno czujem go
lub w piersi, jak przeszywający miecz —
A jam się w krwawym wyniósł trudzie
za rząd żywota pogranicznych kopcy
— przeto nad głową moją — czyha — — (prostuje się)
Jeno nie sięgnąć mu mnie na wyżynie,
na której trwam,
póki się serce me nie zmoże
jarzącym ziemi oddechem.

RESFA (z śmiertelną rozpaczą): Ja ci nie będę
nie będę zawadą, jeno mi zwól tu żyć, tu żyć!

SAUL: Węzeł wszelaki, co je z ziemią sprzęga
zerwać me serce musi.

RESFA (z dzikim krzykiem): Sama chce zostać
twoja pycha!!!

Gdy to się działo na centralnym odcinku — skrzydłowa grupa majora J., wspierając atak na Mozyrz przy współdowództwie kpt. Z., uderzyła w piorunujących, niezwykle brawurowych wypadach na Jelsk, rozbijając po drodze 505, 506 i 507 pułki bolszewickie i zagarniając sztab 169 bryg. Rozbite watahy ścigano aż do Barbarowa, gdzie wpędzone na pękający już lód, znalazły śmierć w Prypeci. Powtórzyła się napoleońska Berezyna!.

W następnej fazie walki, w pościgu rozbitego nieprzyjaciela — odznaczyła się świetnie ... bryg. jazdy, która, rzucając dwa pułki ułańskie na Rzeczycę, dokończyła katastrofy bolszewickiej. Trzy doby trwały zaciekłe walki nad Dnieprem, o parę wiorst na północ od Rzeczycy, gdzie ... pułk ułanów wegnał do Dniepru 510 pułk piech. bolsz. i zdobył kilka armat. W walce tej odznaczył się szczególnie rotmistrz Słonimski. W lasach koło Krasnoje zagarnięto trzeci z rzędu sztab brygady bolsz., rozbijając wielekroć liczniejsze, okalające nas oddziały nieprzyjacielskie. Odznaczył się tam na czele ...p. uł. S., rtm. Kozieradzki, rtm. Starczewski i wielu innych.

Inną drogą, bardziej na południe (na Chojniki) szedł oddział pościgowy kpt. Klaczyńskiego (z ... p. p.), który po uciążliwych walkach dotarł do Dniepru pod Łojewem i zniszczył tam mosty.

Wszystkie te bitewne informacje odżywają, gdy patrzę na mapę, na której pułk. Sikorski w śmiałych rzutach własną ręką nakreślił plan ataku, tak świetnie zakończonego...

Dotarliśmy do Dniepru...

A tymczasem sypią się bez końca szczegóły, słowa najgoręcszego uznania dla szefa sztabu, dowódców brygad, krzyżują się bez końca opowiadania, nazwiska... Dotarliśmy do Dniepru...

Lisowczyk

Niezadowolenie koalicji z postępowania dyplomacji polskiej.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga, w marcu.

Paryski korespondent „Berlingske Tidende" donosi 3. III., że polska dyplomacja stara się przekonać Francję, Anglię i Amerykę o szkodliwości podjęcia stosunków handlowych z Rosją sowiecką. Z polskiej strony kładzie się nacisk na okoliczność, że Warszawa mogła Moskwie dyktować warunki pokoju, tymczasem obecne stanowisko koalicji stwarza sytuację dla Polski niemożliwą, wytrącając jej karty z dłoni. W Polsce panuje przekonanie, że ustępliwość Rosji względem mocarstw sprzymierzonych jest wyłącznie podstępem w celu uzyskania potrzebnych towarów. Po ich otrzymaniu Moskwa rozpocznie znowu antipolską ofensywę. Polscy dyplomaci zwracają również uwagę na postanowienie Niemiec co do wysłania do Rosji komisji pod pozorem badania położenia i przekonania się, czy Niemcy mogą nawiązać otwarcie stosunki z bolszewikami. W rzeczywistości członkami delegacji są wojskowi, mający wyćwiczyć czerwoną armię. W politycznych paryskich kołach panuje przekonanie, że **„Polacy stali się nadto wymagającymi, żeby nie powiedzieć aroganckimi, rozmaite objawy wskazują, że przeceniają na ogół własne znaczenie i rolę, jaką mogą odegrać w polityce europejskiej"**.

Depeszę umieszczono pod tytułem odbitym bardzo tłustym drukiem: Niezadowolenie Polaków z powodu zbliżenia się koalicji do bolszewików, niesmak w kołach ententy z pewnego siebie występowania Polaków.

Telegram sygnowany jest pseudonimem Wolmar, pochodzi jednak najprawdopodobniej od stałego korespondenta „Berlingske Tidende" Franz v. Jessena, będącego w bliskim kontakcie z francuskim urzędem spraw zagranicznych.

SAUL (głucho): Cóż o mej pysze wiesz?
(Z domu wypada w tej chwili blady i drżący pacholik).

GARED: Filistynowie!!
Panie, Filistynowie — panie, panie!!

SAUL (odwraca się, jak ugodzony włócznią — straszliwa groza błyska mu w oczach).

RESFA (wybucha dzikim śmiechem):
Ninie ci Zakon się okaże,
gdy Filistyny w okowy-ć pokładą!!
— Wiesz-li, gdzie poszli stąd wszyscy mężowie?
Na filistyńskiego psa, co o dzień stąd stoi
drogi! I ninie im gardziele dusi,
gdy ty — ty wielki królu Izraela
ha — ha!! na górach modlisz się swej pyszei!
A jeszcze większy będziesz, kiedy będziesz tkwić
na krzyżu w Gath!! A pustym orzechem
będzie twa pycha, na którym bękarty
ekrońskie będą świstać! Albo gdy-ć twój lud
ukamienuje sam — żeś go tak strzegł i bronił tak!!
Ha-ha-ha-ha!!!

SAUL (stał dotychczas jak skamieniały): I tyś wiedziała, a mnie nie rzekłaś, że są jak u wrót?!

RESFA: Co mi Filistyn — co mi wy!
Niech się trupami ziem zaściela!
— Mnie jedno moje miłowanie!
Ha-ha-ha! Oto się spłaca ci już, spłaca,
żeś wygnał mnie! By wielkim jeno być!
Ha-ha-ha! Wielki już! Wielki! Po ziem wszystkich brzeg
największy!! (wybiega).

Edwin Jędrkiewicz

Prowokacyjne kandydatury

Rozpowszechniane są pogłoski o mającej nastąpić nominacji p. Skarbka na wojewodę lwowskiego, a p. Tad. Cieńskiego na tarnopolskiego. Pogłoski te zanotowaliśmy w swoim czasie, ale jak wtedy tak i dziś nie możemy uwierzyć w ich prawdopodobieństwo, a samą możliwość podobnych projektów odpieramy z całą stanowczością.

Nie wchodząc w ocenę kandydatów zaznaczamy, że wybór ten byłby jak najfatalniejszy dla wschodniej Małopolski i państwa. Dzieło pacyfikacji duchowej kraju i koniecznego a pilnego wprowadzenia normalnych stosunków zostałoby poważnie zagrożone. Niezwykle ważny wzgląd na politykę narodowościową nie jest tu jednak jedynym. Nominację pp. Skarbka i Cieńskiego, polityków zdecydowanie reakcyjnych, szerokie warstwy polskiej inteligencji, mieszczaństwa i masy polskiego włościaństwa i robotników przyjąć by musiały z najwyższą nieufnością, panowie ci bowiem są dla nich symbolami starego przedwojennego świata z jego reakcyjną, krótkowzroczną, szowinistyczną polityką.

Nie takich trzeba nam rządców w Polsce i tu we wschodniej Małopolsce, która nierozerwalnie z państwem związać musimy.

Dlatego nie wątpimy, że posłowie ludowi w sejmie podobnego rodzaju zakusom — o ileby istniały — oprą się energicznie i skutecznie.

Dr. Stefan Dąbrowski podsekretarzem stanu.

Pat swoim zwyczajem „przekręcił" osobę kandydata na podsekretarza stanu w min. spraw zagr., czyniąc ze Stefana — Jana. Rada ministrów zaproponowała na to stanowisko nie Jana, który w czasie wojny działał na terenie budapeszteńskim, ale dr. Stefana Dąbrowskiego, profesora akademji weterynarji we Lwowie. Dr. Dąbrowski działał w zjednoczeniu nar., które obecnie weszło do stronnictwa p. Skulskiego. Grupa ta na terenie lwowskim zbliżona jest bardzo do narodowej demokracji (pp. Dubanowicz, Cieński).

Austrjackie pożyczki wojenne.

U min. skarbu Wład. Grabskiego była onegdaj pod przewodnictwem prezyd. Czerwińskiego deputacja ze Lwowa z prośbą o przyjęcie przez państwo polskie austrjackich pożyczek wojennych. Członkowie deputacji pp. Czerwiński (kasy sierocińskie), dr. Kwiatkowski (związek kas oszczęd.), dr. Małaczyński (zakład ubezp. robotników od wypadków i zakład pensyjny urzędników pryw.), Brodecki (w imieniu gminy m. Lwowa), red. Fryling (w imieniu instytucji użyteczności publicznej) i Chajes, radny m. i członek Izby **handlowo - przem., przedstawili wyczerpująco całą sprawę i wykazali dowodnie, że nieobjęcie austr. pożyczek woj. przez państwo polskie spowodowałoby katastrofalne skutki gospodarcze w Małopolsce.**

P. minister oświadczył, że sprawą tą zajmuje się bardzo gorąco i że całkiem bezpodstawne były niepokojące pogłoski, szerzone w Małopolsce o rzekomem nieprzychylnem stanowisku rządu co do tej sprawy. Instytucje, za które rząd odpowiada, są od wszelkich strat zabezpieczone, zaś wszelkie instytucje dobra publicznego, które jak wiadomo, nie mogły się oprzeć przymusowi ze strony rządu austr., będą je mogły przy odpowiednim udziale w subskrypcji pożyczek polskich przemienić na polską pożyczkę państwową. Co do wzięcia w opiekę rządu prywatnych posiadaczy pożyczek austr., którą to sprawę przedstawił p. Chajes, przyrzekł minister rozważyć sprawę, a w celu wyrobienia sobie dokładniejszego jeszcze obrazu, zarządzi w najkrótszym czasie dodatkową rejestrację austr. pożyczek wojennych w Małopolsce. — Naturalnie liczy minister na wzajemność, t. j. popieranie podług sił i możności polskiej pożyczki państwowej przez wszystkie sfery w Małopolsce. To, co za czasów austrjackich robić musiano pod przymusem i groźbą, uczynią teraz obywatele z własnego poczucia dla dobra państwa.

Była też deputacja u prezyd. ministrów Skulskiego, który również zapewnił o swej przychylności dla tej sprawy i że wykluczone jest pokrzywdzenie w tym kierunku Małopolski.

Z walk na froncie podolskim.

Wychodząca w Kamieńcu Pod. „Ziemia Podolska" podaje następujące komunikaty wojenne:

Kamieniec, 18. III. Wojska polskie pod dowództwem gen. Krajowskiego, kierującego akcją bojową, 13 bm. dokonały nader śmiałego wypadu przeciwko przeważającym siłom bolszewickim. Następstwem tegoż **60 dywizja piechoty bolszewickiej została rozbitą na głowę i w popłochu ratowała się ucieczką** pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i rannych; zabrano około 100 jeńców, kilkanaście karabinów maszynowych, kancelarję pułkową i amunicję. Nasze wojska zajęły Strugę, Żytniki, Wierzbowec, Kuryłowce.

Kamieniec, 18. III. D. 13 bm. o g. 5 zrana 60 dywizja piechoty bolszewickiej miała zająć m. Kałusz i Kuczę, zaś 44 dywizja oraz 3 brygada taraszczańska Michajłowce - Jałtuszków i linję Letniowce - M. Uszyca - Wańkowce. Brawurowym atakiem uprzedziliśmy wojska bolszewickie, rozbijając w zupełności 60 dywizję i częściowo 44 dywizję piechoty bolszewickiej w okolicy Michajłowce. **Popłoch wśród wojsk bolszewickich był tak paniczny, że oddziały, nie będące zupełnie atakowane z Jełtuszkowa i Baru, uciekły w kierunku Żmierzynki.** Zdobycz znaczne: kulomiotów, broni ręcznej, amunicji, taborów. Straty 60 dywizji bolszewickiej **przeszło 400 zabitych i 50 wziętych do niewoli; rozbiliśmy 6 pułków piechoty i jeden kawalerji**

Wojska bolszewickie odmawiały posłuszeństwa swemu dowództwu a więc do ataku były pędzone przez kawalerję bolszewicką i karabiny maszynowe; po dojściu zaś do naszych przednich straży **rzucali broń i ochoczo oddawali się do niewoli**, oświadczając, że nie chcą bić się z wojskami polskiemi, gdyż Polacy walczą o całość Ojczyzny i wolność narodów.

Oddziały ukraińskie, walczące po naszej stronie, dzielnie walczyły.

Hakatyści wydalają polskich górników na górnym Śląsku.

Sosnowiec. (PAT.) Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa" w artykule zatytułowanym: „Bezrobocie na Górnym Śląsku" donosi, że hakatystyczni pracodawcy na G. Śląsku wydalili ze służby polskich górników, a w ich miejsce, gdzie tylko mogą, przyjmują Niemców z głębi państwa niemieckiego. Między innymi w ostatnich dniach z największych na G. Śląsku warsztatów kolejowych w Gliwicach wydalono 150 robotników. Zmniejszenie liczby pracowników w warsztatach kolejowych ma między innymi także i ten cel, aby i tak już zniszczony tabor kolejowy na G. Śląsku doprowadzić do jaszcze większego upadku, aby ludności dać za rządów komisji międzykoalicyjnej odczuć brak środków komunikacyjnych. **Jest to jeden z hakatystycznych sposobów walki.**

Ruch rewolucyjny w Niemczech uśmierza się.

W MIEJSCE NOSKEGO VON SEEKT

Wiedeń. (Pat.). Telegr. Comp. z Berlina. Prowadzenie agend ministerstwa obrony krajowej powierzone zostało w miejsce Noskego dowódcy pierwszej grupy obrony państwa, generałowi von Seektowi.

Troth i Lütwitz uwięzieni.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Berlina. Admirał Troth znajduje się w więzieniu śledczem. Podobnie i generał Lütwitz, który wyjechał z Berlina i oddał się do dyspozycji władz na prowincji znajduje się już w więzieniu śledczem.

Ks. Henryk pruski aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Berlina. Wedle doniesień z Kilonji, został ks. Henryk pruski, brat b. ces. Wilhelma, aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu. Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolną stopę.

STRAJK NA UKOŃCZENIU

Berlin. (Pat.). Związki zawodowe i centralny komitet strajkowy wydały odezwę, wzywającą robotników do zaprzestania strajków. Na prowincji prawie wszędzie już się pracuje, nawet w tych miejscowościach, gdzie potworzyły się rady robotnicze.

W Halle spokój.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Halle. Walki zakończyły się tu w nocy z poniedziałku na wtorek. Wojska są znowu panem położenia.

Rewolucyjny komitet proletarjatu w Dortmundzie.

Kraków. (PAT.) Radjo z Wiednia. B. Wolffa z Dortmundu. Według obwieszczenia tamtejszej rady wykonawczej, w okręgu przemysłowym tworzy się centralny polityczny rewolucyjny komitet proletarjatu. W jego ręce mogą wpaść skarby węglowe Niemiec.

GRANICA POLSKI I GDAŃSKA

Gdańsk (Pat.). W piątek odbyła się w Gdańsku pod przewodnictwem prezydenta rejencyjnego Förstera konferencja celem omówienia szczegółów linji granicznej między Gdańskiem i Polską, oraz między Prusami wschodniemi.

GRANICA POLSKO - NIEMIECKA

Gdańsk (Pat.). W sobotę przybyła do Chojnic komisja graniczna, złożona z przedstawicieli angielskich, francuskich włoskich i japońskich, polskich i niemieckich. W niedzielę odbyło się w sali rady miejskiej wspólne posiedzenie wspomnianej komisji celem wysłuchania życzeń ludności.

NUNCJUSZ RATTI NA G. ŚLĄSKU

Bytom. (Pat.). Pisma górnośląskie donoszą, że pieczę duchową nad katolikami na terenie plebiscytowym na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowym powierzył papież zastępcy swemu w Warszawie, ks Ratti'emu. W ten sposób teren plebiscytowy został usunięty z pod wpływów konsystorza we Wrocławiu. Przyczyni się to do uśmierzenia zapędów germanizacyjnych w gminach Górnego Śląska.

ZARZĄD PRZYMUSOWY NAD MAJĄTKAMI LEŻĄCYMI ODŁOGIEM

Warszawa. (Tel. wł.). Według informacji z kół polskich, ministerstwo rolnictwa zamierza objąć w zarząd przymusowy majątek ordynacji Ossolińskich, położony w powiecie mieleckim. Jak stwierdzono przeszło 2000 morgów ziemi leży tam odłogiem. Również zamierza ministerstwo rolnictwa wydelegować komisję dla zbadania gospodarki w dobrach ks. Lubomirskich w Rozwadowie, gdzie również znaczne obszary są nieuprawione.

PAPIER DLA POLSKI

Ryga. (Pat.). Dzienniki tutejsze donoszą, że na zebraniu fabrykantów papieru postanowiono założyć fabrykę celulozy, oraz założyć centralę przemysłu papierowego celem wywozu papieru i papy do Polski.

OPÓR SĘDZIÓW NIEMIECKICH NA G. ŚLĄSKU WOBEC KOMISJI KOALICYJNEJ

Bytom. (Pat.). Niemieckie pisma górnośląskie donoszą: Sędziowie niemieccy odmówili komisji rządzącej urzędów (budynków) w niemieckim sądzie apelacyjnym dla Górnego Śląska, oświadczając, że utworzenie tego sądu uważają za bezprawie ze strony komisji.

ODDZIAŁ DEPARTAMENTU DLA SPRAW MORSKICH W BYDGOSZCZY

Warszawa. (Pat.). „Kurjer Warszawski" komunikuje: Część departamentu dla spraw morskich będzie przeniesiona z Warszawy do Bydgoszczy, dokąd udadzą się również urzędnicy z rodzinami.

FILOGERMAŃSKA POLITYKA WŁOCH

Rzym. (Pat.). Agencja Stefaniego. Nitti złożył dziś w parlamencie deklarację, w której oświadczył, że Europie grozi upadek, a odrodzić się ona może jedynie przez podniesienie Niemiec. Rząd włoski stosuje się do tych poglądów swojej polityki zagranicznej, stawiając interes wspólny Europy ponad wszelkiemi rozbieżnościami opinji. Rząd stara się traktat pokojowy wprowadzić w czyn w poczuciu obowiązku współdziałania w tem wszystkich państw europejskich.

NIEPODLEGŁA ARMENJA POD OPIEKĄ LIGI NARODÓW

Kraków. (Pat.). Radjo z Lyonu. Wedle informacji „Tempsa" postanowiła rada najwyższa oddać niepodległą Armenję pod opiekę Ligi narodów. Państwo ormiańskie ma być utworzone z Armenji rosyjskiej i dawnych terytorjów odebranych Turcji. Nie będzie ono miało przystępu do morza, będzie jednak mogło posługiwać się portem Batum, który będzie zneutralizowany. Stany Zjednoczone chciały oddać Armenji port Trepizonda lub inny, znajdujący się między Batum a Trepizonda. Kombinacja ta, któraby zapewniła w szerszym stopniu niepodległość Armenji, dotąd nie została uznana.

NOWA WOJNA?

Amsterdam. (Pat.). Wedle telegramów iskrowych nadeszłych z Buenos Aires, grozi wybuch wojny między Peru a Boliwją.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (PAT.) 136 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4·30 po południu. Pierwszym punktem porządku dziennego była propozycja konwentu seniorów o zmianę art. 43 regulaminu sejmowego. Konwent seniorów proponuje, aby art. 43 brzmiał: Drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy jest tylko dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu w pierwszym wypadku przynajmniej 10 posłów, w drugim wypadku przynajmniej 30. Wniosek ten po przemówieniu marszałka przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem komisji rolnej, wzywającym rząd, aby wydał rozporządzenie

o podwyżce cen za buraki cukrowe.

(Korespondencję z Warszawy w tej sprawie podajemy równocześnie. Red.) Głos w tej sprawie zabierali posłowie Janeczek, Mierzejewski, Marylski, który postawił poprawkę, aby cena za buraki cukrowe była o 20 proc. wyższą od ceny przeciętnej, komisja proponuje „od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w roku gospodarczym 1920/21".

P. Trzciński proponuje, aby rozporządzenie dotyczyło całego Państwa. Celem zachęcenia rolników do zwiększenia produkcji buraków cukrowych, mowca proponuje, aby producenci otrzymywali premię w cukrze. Do pierwszej resolucji komisji stawia mowca poprawkę, aby cena za buraki, wyprodukowane w r. 1921, nie mogła być niższa niż 50 Mk za 100 kg. Mowca wnosi, aby producentom wypłacano należytość od 15. kwietnia. W głosowaniu przyjęto pierwszą rezolucję komisji wraz z poprawkami pp. Marylskiego i Trzcińskiego, a nadto drobne poprawki postawione przez p. Trzcińskiego.

Izba przystępuje następnie do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej

o ustawie w sprawie urządzania loterji i założenia polskiej państwowej loterji klasowej.

Sprawozdawca p. Dymowski oświadcza, że roczny dochód spodziewany z proponowanej loterji wynosiłby 15 miljonów marek i mógłby przy wzmożonej akcji dojść do kwoty 25 miljonów. Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loterje i urządzenie loterji pod nazwą polskiej państwowej loterji klasowej.

P. Fiołka przedkłada rezolucję wzywającą rząd do uwzględnienia w pierwszym rzędzie inwalidów i rodzin po poległych oraz kooperatyw robotniczych przy udzielaniu upoważnień przy sprzedaży wewnętrznej biletów **polskiej państwowej** loterji klasowej.

P. Diamand (PPS) imieniem swego klubu oświadcza się **przeciw całej ustawie**, w razie zaś uchwalenia ustawy jest za tem, aby **prawo urządzania loterji** przysługiwało **wyłącznie państwu.**

Minister skarbu Grabski oświadcza, że zdecydował się na wniesienie ustawy, przygotowanej już poprzednio, albowiem ustawa ta może wpłynąć na zmniejszenie hazardu, uprawianego przez ludność już od lat dziesiątek.

Państwo będzie ograniczało czynnik hazardu, nie wypuszczając więcej losów, niż to uczynić zamierza.

P. Baranowski (P. S. L.) oświadcza się imieniem swego klubu **przeciw ustawie** i stawia rezolucję wzywającą rząd do **kategorycznego i surowego zwalczania wszystkich loteryj.**

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z rezolucją p. Fiołki. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się w piątek.

Przystąpiono następnie do projektu ustawy

o ostemplowaniu i wymianie banknotów koronowych

przez bank austro - węgierski. Referował sprawę p. Głąbiński. Przemawiał p. Stapiński wyrażając nadzieję, że przy wykonaniu ustawy uwzględniać się będzie okoliczność, iż do włościan nie dochodzą pisma i że włościanie będą mogli wskutek niezawiadomienia ich o terminie i później noty przynosić do wymiany. P. Diamand skarży się, że ludność małopolska wskutek tej ustawy została znowu dotkniętą i stawia rezolucję w sprawie technicznego wykonania stemplowania. Minister skarbu Grabski dawał wyjaśnienia w tej kwestji, poczem ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, a ponadto przyjęto rezolucje pp. Diamanda i Stapińskiego.

Przystąpiono w końcu do dyskusji nad sprawą zamiany asygnat pożyczki państwowej z roku 1918.

Komisja stanęła na stanowisku, że wartość pożyczki subskrybowanej w złocie w r. 1918, może być oznaczoną jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie. Ponieważ w tym czasie cena złota na giełdach była mniej więcej 4 razy wyższa, niż banknotów, przeto komisja skarbowo - budżetowa przyszła do przekonania, że posiadacze pożyczki państwowej z r. 1918, nabytej za złoto, mają obecnie prawo do zamiany tej pożyczki na 5-procentową pożyczkę z r. 1920 w stosunku czterokrotnym. Imieniem komisji referował tę sprawę p. Wojdaliński. Po przemówieniach pp. De Rosseta i Sulıgowskiego przystąpiono do głosowania. Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11 przed południem. Posiedzenie to po dwugodzinnej przerwie obiadowej będzie się odbywało także i po południu.

—o—

Wielka awantura w sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu podczas dyskusji nad sprawą loterji klasowej przyszło do wielkiej awantury, gdy p. Dymo-

wski (zamachowiec) oświadczył, że ma dokumenta kompromitujące p. Diamanda. Na to ze strony socjalistów zażądano ujawnienia tych dokumentów. Dymowski wyjął z kieszeni list i wręczył go marszałkowi. Socjaliści zażądali jego odczytania. Dymowski list odczytał i wtedy okazało się, że jest to list p. Diamanda pisany do żony a zawierający sprawozdanie z konferencji ze senatorem Morgentauem, który ofiarował p. Diamandowi 25 000 dolarów za napisanie rozprawy o położeniu żydów w Polsce w duchu dla żydów korzystnym, na co p. Diamand się nie zgodził. Po odczytaniu listu na ławach socjalistów powstała ogromna burza, wrzawa trwała przeszło 15 minut, tak że marszałek musiał zawiesić posiedzenie na kwandrans. Po otwarciu posiedzenia p. Daszyński postawił wniosek, aby Izba upoważniła marszałka do odebrania listu od p. Dymowskiego i do zdeponowania go w aktach sejmowych, aby stanowił podstawę do sądu koleżeńskiego. P. de Rosset przewodniczący klubu mieszczańskiego oświadczył, że klub nie ma nic wspólnego z postępowaniem p. Dymowskiego. Sprawa listu będzie traktowana na konwencie seniorów a następnie odbędzie się prawdopodobnie sąd koleżeński.

Prace komisji sejmowych.

PRZEWÓZ ZBOŻA — EMISJA MAREK — SPRAWY ODBUDOWY

Warszawa (Pat.). **Komisje aprowizacyjna i komunikacyjna** odbyły posiedzenie, na którem obradowano nad niedomaganiami w dziedzinie **przewozu środków żywności**. Komisje przyjęły do wiadomości zarządzenia ministra koleji żel. dra Bartla zmierzające **do wytępienia nadużyć na kolejach**. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do usunięcia niedomagań w przewozie zboża siewnego i żywnościowego, a nadto rezolucję, wzywającą ministerstwo aprowizacji do wysłania komisji śledczej celem zbadania, z czyjej winy na linji kolejowej, prowadzącej przez Aleksandrowo, nagromadziły się zapasy kartofli i zboża, które nie mogąc być dalej przewiezione, podlegają gniciu dla braku magazynów.

Komisja skarbowo - budżetowa przyjęła projekt ustawy, upoważniającą Polską Krajową Kasę Pożyczkową do **emisji marek do sumy 11 miljardów do zakupu złota czeków i dewiz**.

Komisja odbudowy załatwiła wnioski, przekazane jej przez sejm. Uchwalono wnieść w sejmie wniosek nagły o wyłonienie **z komisji** odbudowy komisji śledczej z daleko idącemi pełnomocnictwami

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Zwiastowanie NMP.; **gr. kat. Fteofana.** Jutro rz. kat. NPM. Bolesnej; gr. kat. Nikifora.— Wschód słońca 5·53, zachód 6·24.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek o 3 pop. „Sułkowski", **tragedja St. Żeromskiego** — o 7 wiecz. „Lalka", operetka.

W piątek „Noc w Wenecji", operetka.

W sobotę o 3 popoł. „Wąsy i peruka", komedja — o 7 wiecz. „Eros i Psyche", opera.

W niedzielę o 3 pop. „Asystent", sztuka — o g. 7 w. „Noc w Wenecji", operetka.

W poniedziałek po raz pierwszy „Saul król", dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza, z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim. Michułowiczem, Okornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

—o—

We Lwowie.

— Zebranie lwowskich członków Polskiego Stronnictwa ludowego odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 7 wieczór w sali towarzystwa politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9.

— Przyjazd ministra skarbu do Lwowa. Prezydjum dyrekcji skarbu we Lwowie komunikuje: Na audjencję u p. ministra skarbu w dniach 30 i 31 b. m. należy zapisywać się w prezydjum dyrekcji skarbu, plac św. Ducha 1 (sala posiedzeń) u komisarza Machniewicza, począwszy od 26 do 29 bm. od 12 — 1 w południe.

— W pierwszą rocznicę śmierci śp. Aleksandra Milskiego, prezesa Tow. dziennikarzy polskich, który zginął we Lwowie od kuli szrapnela ukraińskiego, na dziedzińcu swej realności przy ul. Akademickiej, odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 9 rano w kościele archikatedralnym msza żałobna.

— Saul król Edwina Jędrkiewicza Podajemy dziś wyjątek z dramatu, który w poniedziałek pierwszy raz pojawi się na scenie lwowskiej.

— Zakaz salw honorowych. Min. spraw wojsk. zniosło oddawanie salw honorowych.

— Wolne miejsca na kursie pielęgniarstwa dziecięcego. W klinice dziecięcej Uniw. lwowsk. (ul. Głowińskiego) zorganizowano przy pomocy gminy miasta Lwowa praktyczno-teoretyczny kurs dla wyższego pielęgniarstwa dziecięcego. Idzie o fachowe, stojące na wysokim poziomie europejskim, wykształcenie panien w wieku 18—25 lat, chętnych do pracy ideowej, na wzór angielskich nurzes. Jest to dział nowej u nas nauki, a zarazem ważna część pracy społecznej na tak zaniedbanej u nas niwie opieki nad dzieckiem. Pielęgniarstwo pojęte nie po dyletancku i nie tylko dla łatwego chleba, lecz jako zawód poważny i dostojny będzie miało w nowej Polsce troszczącej się o los dziecka do spełnienia posłannicze zadanie.

Wzorową pielęgniarką może być tylko osoba inteligentna i z wykształceniem, jakie wymagane jest conajmniej dla kandydatek stanu nauczycielskiego. Kilka jeszcze miejsc z zapewnieniem internatu i całkowitego utrzymania jest wolnych. Po uzyskaniu dyplomu będą do objęcia posady w wielkich zakładach dziecięcych.

Tyle jest u nas młodych dziewcząt, daremnie szukających posady koniecznie „biurowej"; dla nich to otwiera się pole pracy niezmiernie wdzięcznej i obywatelskiej, a jeżeli idzie o stronę materjalną, nie ulega wątpliwości, że wynagrodzenie nie będzie niższe, niż po różnych biurach, gdzie kobiety nie dopuszcza się przeważnie na wyższe odpowiedzialne stanowiska.

— Podejrzanego o napad na osobę M. Chamajdesa, właściciela kantoru wymiany, robotnika przy budowie kanału w ulicy Sykstuskiej Antoniego Boreckiego aresztowano wczoraj. Borecki wypiera się zarzuconego mu czynu, choć na ubraniu jego znaleziono ślady krwi. Aresztowany fakt ten tłumaczy tem, iż przed kilku dniami skaleczył się w palec i podczas tego powalał krwią ubranie.

— Sprawców prawie półmiljonowej kradzieży na szkodę właściciela kawiarni teatralnej, B. Jägera — o czem przed kilku dniami donieśliśmy — minionej nocy policja aresztowała. Włamania i kradzieży dokonała szajka, na czele której stał 25-letni Konstanty Ochimowski. Do szajki tej należeli: Tomasz Łotysz, Stefan i Piotr Charczukowie oraz Władysław Królikowski, stróż gmachu hr. Skarbka, gdzie kradzieży dokonano. Ten ostatni „nadał" swym towarzyszom ową kradzież, za co też otrzymał część skradzionej gotówki i kosztowności. Aresztowano także kobiety, które brały pośredni udział w kradzieży. Ogółem w sprawie tej kradzieży aresztowano 9 osób.

Drugą szajkę, składającą się przeważnie z dezerterów wojskowych, a grasującą ostatnimi czasy szczególnie na Kleparowie, aresztowano także. Do szajki tej, zorganizowanej przez Edwarda Morawskiego, należało 7 osób.

Jutro w piątek 26-go

usłyszy Lwów po raz pierwszy śpiewaczkę sopranistkę p. Janinę Pohorecką.

P. Pohorecka, która kształciła się w Wiedniu, jest siostrą słynnej w Europie śpiewaczki pani Gembarzewskiej. Pani Pohorecka, która dała się uprosić do wzięcia udziału w koncercie na szlachetny **cel** inwalidów wojsk polskich, wystąpi w towarzystwie najgodniejszem o czem nazwiska świadczą. Prof. Jan Wolanek skrzypek, p. Woliński śpiewak, prof. Steinberger pianista, p. Komorowski wiolonczelista przy doskonałym akompaniamencie kap. dr. Rodzińskiego. Dalsza zachęta zbyteczna. Sala Tow. Muzycznego wypełni się niezawodnie po brzegi. Bilety w składzie nut Wp. Połonieckiego, ul. Tańskiej 1., przed koncertem przy kasie. Początek o godz. 8 wieczorem.

Komunikaty.

IV. Walne Zgromadzenie.

członków Związku gospodarczego profesorów szkół średnich „Dostatek", stow. zar. z ogr. por., we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 27. marca 1920 o godz. 6. wieczorem w lokalu gimnazjum żeńs. im. Słowackiego przy ul. Chorążczyzny l. 7. **2207**

—o—

Cercle français. W sobotę dnia 27. marca o godz. 6 wieczorem wygłosi p. Wanda Pogonowska odczyt francuski p. t.: „Początki malarstwa polskiego" (z obrazami świetlnymi). Wstęp dla członków wolny, dla gości 5 marek. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Cercle français" odbędzie się we wtorek, dnia 30. marca br. o godzinie 6-tej wieczorem, a w razie braku kompletu o godz. 6·30 bez względu na ilość zebranych.

—o—

W Polskim Związku Niewiast katolickich ul. Rutowskiego 10. II. p. mówić będzie dnia 26. bm o g. 5 tej Prof. Dr. Longchamps de Bérier na temat: **„Kobieta a prawo cywilne".** Wobec tak niezmiernie ważnej i aktualnej kwestji obchodzącej szerokie warstwy kobiet, Wydział Związku zaprasza Panie należące do różnych organizacji i towarzystw o liczne przybycie. 2203

—o—

Sekcje Samarytańskiego Czerwonego Krzyża, urządzają zbiórkę na rzecz rannych żołnierzy. W niedzielę d. 28. b. m. uprasza wszystkie panie należące do tejże Sekcji, o zgłaszanie się po puszki w sobotę d. 27. b. m. w lokalu Czerw. Krzyża przy ul. Bielowskiego 6. w g. 11—1 i 4—6. 2174

—o—

Tradycyjna świąteczna loterja gospodarska odbędzie się w sali Sokoła Macierzy w niedzielę palmową 28. marca wstęp 1 marka. Muzyka wojskowa, 1.000 fantów spożywczych do wygrania. Bufet wyborny i tani. Dochód dla wdów i sierot z Tow. Św. Salomei. **2197**

—o—

Bilety na dwa koncerty orkiestry Namysłowskiego, które odbędą się dziś i jutro do nabycia przez cały dzień w Sokole, ul. Zimorowicza.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 776/20. We Lwowie dnia 24. marca 1920.

Sprzedaż nafty.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 5-go kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racji po 2 litry na 5-ty odcinek kuponu karty naftowej na klatkę schodową, wreszcie w racji po 4 litry na 9-ty odcinek karty rękodzielniczej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 5 K 10 h.

Równocześnie zawiadamia się, że mieszkańcy ul. Kurkowej (nr. nieparzyste) będą mogli zrealizować swoje kupony w sklepie rejonowym naftowym Pleń Anieli ul. Teatyńska 8, zaś mieszkańcy ulic: Grocholskiej, Murarskiej, Nabielaka, Okólskiego i Szymonowiczów w sklepie rejonowym naftowym Gawron Katarzyny ul. Na Bajkach 9.

Z operetki.

WZNOWIENIE "NOCY W WENECJI" JANA STRAUSSA.

Stara (1883 r.) ale jara operetka. Ile w niej oryginalnej, prawdziwie wiedeńskiej melodyjności, ile pogodnego humoru, bez przesady i pornografji. Pamiętam w operetce tej jeszcze oboje Skalskich, Radwankę, Myszkowskiego. Była to prawdziwa przyjemność dla młodego studenta, choć na stojącym parterze nieraz ciasno było bardzo, duszno i niewygodnie. Ale Skalski swoimi swoistymi dowcipami i swą karykaturalną postacią rozśmieszał i bawił, Myszkowski ciągnął przez nos swe trele zabawne, Skalska swym głosem godnym lepszego losu, a Radwan swą zamaszystością czarowały nas młodych. Inni artyści grają teraz, my też jesteśmy inni. to też nie dziw, że i dzieło samo wydaje się nam jakieś inne, nie tak zabawne i interesujące. Ale czar melodji Straussowskich nie stracił prawie nic ze swego uroku i gdy i teraz zabrzmią tony genialnej w swoim rodzaju serenady, kończącej akt pierwszy, nogi same zdają się podskakiwać w takt tych porywających

rytmów. Romansowym księciem Urbino był p. Kuligowski, pełen dystynkcji jak zawsze, przedmiotami jego zapałów p. Hierowska i Miłowska, zawsze dzielna i świeża, komiczną trójcę senatorów weneckich robili pp. Justian, Karasiński i Ordon — Bogdanowiczówna była dobrą Ciboletta, Folański trochę za ciężkim Papacodą, słabym Caramellą p. Niedzielski. Orkiestra pod Stadlerem brzmiała słabo i niewyraźnie; nie rozumiemy, dlaczego przy operetce jest taka słaba obsada orkiestry. Dyrygenta gwałtowne ruchy stały w rażącej dysproporcji do osiągniętego efektu.

E. Walter

Ceny za buraki cukrowe.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 22. marca 1920.

Komisja rolna zajmowała się tymi dniami sprawą ceny na buraki cukrowe na bieżącą kampanję. Zeszłego roku rząd ustanowił cenę za buraki cukrowe 14 mk. pol. za 100 kg. Na ten rok podwyższono cenę na 50 mk. (dla Poznańskiego) wzgł. 60 mk. (na wschodzie). Ale za tę cenę nikt buraków cukrowych uprawiać nie chce, bo cena za kartofle jast daleko wyższa. Wskutek tego groził zupełny upadek produkcji buraków, a następstwie tego zupełny brak cukru na rok przyszły.

Komisja rolna przeprowadziwszy nad tą sprawą dyskusję uchwaliła wniosek następujący:

Wzywa się rząd, aby natychmiast wydał rozporządzenie:

1) że cena za buraki cukrowe, wyprodukowane w roku 1920, będzie o 20 proc. wyższa od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w czasie dostarczenia buraków cukrowych;

2) że przy ogólnym rozdziale cukru pomiędzy ludność winien on być przydzielany całej ludności tak miejskiej, jak i wiejskiej;

3) rząd zawiadomi niezwłocznie drogą telegraficzną cukrownie i władze powiatowe o wyższych cenach za buraki.

Nekrologja.

†

W pierwszą rocznicę śmierci śp.

Aleksandra Milskiego

który zginął od kuli szrapnela ukraińskiego, odbędzie się msza żałobna 26. marca 1920 o godz. 9 rano w kościele archikatedralnym obrz. łać., na którą zaprasza pozostała wdowa z rodziną, krewnych i znajomych. 2190

†

Roman Tadeusz Korczak de Horodyszcze Horodyski

jednoroczny sierżant W. P. obrońca Lwowa, po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami dnia 23. marca 1920 r., w 24. roku życia.

W głębokim smutku pogrążona matka ze siostrą zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 25. marca 1920 r. o godz. 3-ej po południu ze szpitala Załogi W. P. na cmentarz obrońców Lwowa. 2108

Organizacja turystyki i sportu w Polsce.

Niebawem ma odbyć się w Krakowie ciąg dalszy organizacyjnego zjazdu towarzystw turystycznych i sportowych z całej Polski. (Część wstępna odbyła się w październiku ub. r.). Wskazaną jest tedy rzeczą zaznaczyć stanowisko organizacji lwowskich, tem bardziej, że tradycjonalną zdolnością do inicjatywy wybiły się one podczas październikowych obrad na pierwszy plan. Sprawa, pozornie prosta, zawikłała się mocno, gdyż, jak zwykle, w takich razach; weszły tu w grę: konkurencje dzielnicowe oraz tendencja centralistyczna stolicy.

Lecz zanim przyszło do uzewnętrznienia się tych tendencji, już rozegrała się batalja o wpływ na turystykę i sport w Warszawie na gruncie międzyministerjalnym. Poszczególne ministerstwa (będące dotąd jeszcze w stadjum rozbudowywania swych agend) konkurowały ze sobą zapamiętale w sprawie zdobycia jak najszerszego warsztatu pracy i ustanawiały organa, których kompetencja wchodziła sobie nawzajem w drogę. Najgorzej na tem wychodziły, naturalnie, odnośne dziedziny życia, a w naszym wypadku turystyka.

Jak w starożytności „siedm miast spierało się o miejsce urodzenia Homera", tak o zaanektowanie dla siebie turystyki poczęły się spierać następujące ministerja: oświaty, zdrowia, robót publicznych, kolei, aż wreszcie każde z nich stworzyło odrębny referat, któremu w najrozmaitszej formie przydzielono czuwanie nad sprawami turystyki i sportu. A więc ministerjum oświaty przydzieliło ten dział referentowi oświaty pozaszkolnej; min. zdrowia — referentowi wydziału wychowania fizycznego; min. robót publicznych — referentowi dla spraw turystycznych; min. kolei — również specjalnemu referentowi... Zamiast złożyć odrazu z poszczególnych referatów ciało międzyministerjalne, poszczególne resorty zabrały się energicznie do budowy całości, a szczególnie dwa — mianowicie: ministerjum zdrowia i robót publicznych.

Gdy pierwsze z nich, tj. zdrowia, zaczęło budowę od góry, drugie budowało od dołu. Ministerjum zdrowia zaczęło tworzyć „Radę wychowania fizycznego i kultury cielesnej", w której chętnie pragnęło ujrzeć reprezentantów związku towarzystw turystyczno-sportowych; tymczasem ministerjum robót publicznych zwołało ankietę organizacyjną delegatów wszystkich towarzystw turystycznych i sportowych (do Krakowa) i w ten sposób przesądziło sprawę na swoją korzyść.

Celem zjazdu było „skoordynowanie prac nad podniesieniem turystyki w Polsce i reprezentacji interesów turystyki wobec władz". Wyłoniła się tedy jako pierwsza sprawa: stworzenie centralnego związku towarzystw i jego ustosunkowanie do władz ministerjalnych. Ponieważ jednak dla stworzenia tego rodzaju instytucji potrzeba było dopiero porozumienia międzyministerjalnego, dlatego stworzono na razie coś, co się dało stworzyć — „Polski Związek Towarzystw turystycznych" (z siedzibą w Warszawie, wzgl. w Krakowie) z ukrytą intencją: podporządkowania go jedynie ministerjum robót publicznych.

Tendencje delegatów towarzystw lwowskich (Ak. klubu turyst., karpackiego, Tow. Narciarzy i Tow. turyst.-krajoznawcz.) były jednak inne: Lwów bronił idei stworzenia reprezentacji interesów turystyki i sportu przy udziale interesowanych ministerstw, z zachowaniem tradycji i znaczenia poszczególnych środowisk; tymczasem Warszawa i Kraków (tym razem wyjątkowo sprzymierzone) stworzyły statut centralistycznej organizacji na niekorzyść Lwowa.

Dla mało znających życie i tradycje turystyczne w kraju warto przypomnieć, że gdy Kraków może się poszczycić oddziałami Tow. tatrzańskiego, a Warszawa Tow. krajoznawczem, to Lwów chlubi się Akad. klubem turyst. i karpackiem Tow. Narciarzy, — szanse więc równe.

Tymczasem zaprojektowana organizacja odsłoniła podział sfery wpływów między Kraków a Warszawę. Związek bowiem chce sobie arogować prawo opiniowania o rozdziale subwencji i o zakresie działania poszczególnych towarzystw i ich grup. Gdy pierwszy punkt nie jest na razie aktualny — wobec ignorowania przez obecne ministerjum skarbu całej turystyki wogóle (nietylko galicyjskiej — wraz z Galicją całą!), to w sprawie drugiej okazała się nie do przyjęcia dla nas chęć decydowania o naszych sprawach przez związkowców warszawsko - krakowskich. Uchwalono bowiem (naturalnie, dla tych organizacji, które do Związku przystąpią!) że 1) sprawy związane z turystyką górską w Tatrach i całych (!) Karpatach, obejmuje Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie (!), 2) że przemysłowi turystycznemu ma patronować Krakowski krajowy Związek Turystyczny (zwany popularnie Landesverein f. Fremdenverkehr), 3) sport podda je się pod opiekę warszawskiego Touring Clubu, 4) wreszcie turystykę tzw. płaską (krajoznawczą) i wszystkie sprawy, które jej są, (a więc: muzea, wydawnictwa, prace naukowo-krajoznawcze...) przeznacza się wyłącznie Tow. krajoznawczemu w Warszawie.

Tak więc dwa działy miałyby pójść w arendę Krakowa, a dwa Warszawy. Organizacje lwowskie miałyby jedynie przetworzyć się w ich filje, wzgl. oddziały, według następujących dyrektyw: 1) „Akademickie towarzystwa turystyczne winne stać się sekcjami akademickiemi jednego z towarzystw powyższych" — co jest równoznaczne z zamachem na lwowski Akad. klub turyst. i jego tradycje organizacji równorzędnej. 2) Atak na drugą lwowską organizację brzmi według intencji krakowskich następująco: Poleca się Karpackiemu Tow. Narciarzy (dotychczasowemu zimowemu gospodarzowi w Karpatach) „pozostawać w ścisłym kontakcie z Towarzystwem gospodarującem (?!) w danym terenie" — tj. z Tow. Tatrzańskiem, urzędującem aż w Zakopanem. 3) Wreszcie Towarz. turystyczno - krajoznawcze we Lwowie powinnoby się bezwzględnie przemienić na prowincjonalny oddział warszawskiego Tow. krajoznawczego, mimo, że tradycjami i pracą stoi do niego w stosunku prawie równorzędnym, a o co przede wszystkiem nam idzie — tu, na kresach, ma specjalny zakres działania i specjalne role, dla których Warszawa nie miała odczucia.

Łatwiej jest coś ukartować, a nawet uchwalić, lecz trudniej wyegzekwować, by ktoś na własną szkodę to wypełnił. Lwów przechylił się ku stanowisku decentralizacji, która jest równoznaczną ze swobodą ruchów i ideą wolnej konkurencji. Przy tem popieramy hasło: Jak najmniej opieki rządowej! Jedynie pomoc finansowa dla fizycznego ułatwienia pracy, przez możność utrzymania odpowiedniego biura, lokalu. Co najwyżej wystarczy, jeżeli jeden z urzędników w mających powstać województwach będzie miał przydzielone sobie sprawy turystyki.

Zresztą zaczekajmy, co nam zapowiedziany ciąg dalszy Zjazdu przyniesie!

Dr. Karol Kwieciński.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Józefowie Serkowscy 20 mk; Marja Tuczapska, Złoczów 5 mk; Julja Częstochowska 10 K; Dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego urządzonego staraniem kandydatek państw. Semin. naucz. dnia 9 marca br. pod batutą p. J. Loeblowej 383 mk. 50 fen. i 20 hal.; I. rok Semin. państw. we Lwowie 12 K; Włodzimierzowa Rutkowska 10 K; Kl. II a filji gimn. IV. we Lwowie 63.74 K; Helena Janicka 50 mk.; I. rok państw. semin. żeńsk. we Lwowie 12 K; Bolesław Kuzian, dzierż. dóbr 210 mk; Zarząd Kółka rolniczego w Sławczu pow. Trembowla 100 mk; Grono urzędników sądowych w Dolinie na ręce p. Eugenji Weinert zamiast uczty pożegnalnej odchodzącemu do Białegostoku koledze, oficjałowi p. Franciszkowi Binderowi: p. Drucker 20 K, p. Winnik 20 K, p. Gibajło 15 K, p. Reich 10 K, p. Neuburger junior 10 mk., p. Weinertówna 20 K, p. Pilszakówna 5 K, p. Medwid 5 K, razem 95 K i 10 mk.

Na akcję plebiscytową: Inż. Zygmunt Kędzierski 50 K; dr. Mikołajski 20 K; Fela Osuchowska 10 K; Eustachia Osuchowska 10 K; Marysia Rzepecka 20 mk; Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci swego męża dr. Ludwika Śnieżka, składa żona z dziećmi 100 K; A. Chlipalska 10 mk.

Na plebiscyt Cieszyński: Uczenice szk. żeńskiej im. Reja: kl. I 58 K 20 hal., kl. II. 32 K 52 hal. kl. III. 99 K 40 hal., kl. IV. 77 K 97 hal., kl. I: w: 78 K, kl. II. w. 36 K 50 hal. kl. III. w, 22 K: Razem 404 K 59 hal.; Grono szk. ż. im. Reja 220 mk.; Funkcjonarjusze szkoły rzemiósł w Drohowyżu, nieprzyjęte honorarjum przez ks. Lewandowskiego za nabożeństwo żałob. za śp. dyr. Feliksa Blautha kor. 100; Czesław Lechicki zamiast podarku dla ojca w dniu imienin 10 mk; Urząd pocztowy Bilka szlach. 7 mk; Marja Tuczapska, Złoczów 5 mk; Włodzimierzowa Rutkowska 10 K; Sydonja Ottmann 20 mk.; Zarząd Kółka rolniczego w Iławczu pow. Trembowla 200 mk.

Na plebiscyt spisko-orawski: Zarząd Kółka rolniczego w Iławczu pow. Trembowla 100 mk.

Na plebiscyt Górnośląski: Zarząd Kółka rolniczego w Iławczu pow. Trembowla 200 mk; J. 8 K.

Na plebiscyt mazurski: Zarząd Kółka rolniczego w Iławczu pow. Trembowla 100 mk.

Na Spisz i Orawę: Julja Częstochowska 10 K; M. T. 7 mk.

Na plebiscyt na Śląsku: p. Stanisław Wesołowski Złoczów 100 K; II. rok A. seminarjum państw. żeńsk. 11 K; Zamiast wieńca na trumnę śp. Emila Rosenbusza Józefowie Kurkiewiczowie 20 K; Polski Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych 20.000 (dwadzieścia tysięcy) K; Adw. Gorecki Tadeusz 500 mk.

Na polski okręt im. „Młodzieży Polskiej“: Dzieci II. stopnia nauki w Basiówce 1 rata 10 mk.

Na dom kobiet im. Marji Dulębianki: S. J. 100 K; F. Cz. z Warszawy 10 mk.

Na chleb św. Antoniego: Za powrót do zdrowia A. R. 10 K; Za doznane łaski J. Z. 100 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 24. marca 1920.

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie	po 100 rb.	265·—	285·—	278·—
„ „	po 500 rb.	272·—	292·—	—·—
„ „	drobne	240·—	290·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	70·—	80·—	—·—
„ „	(po 200)	60·—	70·—	—
Karbowańce	(po 1000)	10·—	14·—	—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	17·—	22·—	—
100 franków franc.		1600·00	1800·—	—
100 franków szwajc.		3600·00	3800·—	—
1 sterling		750·00	850·—	—·—
1 dollar amerykański		195·00	215·—	—·—

	płacą:	żądają:	transak.
1 dollar kanad.	160·00	180·—	—
Marki niemieckie po 1000	300·00	320·00	000—000
„ „ po 100	275·00	295·00	000—000
100 lei rumuńskich	335·00	355·—	—·—
Liry włoskie	1100·00	—·—	—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	850·—	850·—	00·—
„ na Paryż	1650·—	1850·—	1750·—
„ na Zurych	3820·—	4020·—	—·—
„ na Pragę	285·00	305·00	00·—
„ na Wiedeń	95·—	105·—	—·—
„ na Berlin	3 5 —	325·—	—·—

OGŁOSZENIA.

O. J. 3276. L. cz. 3222/pras. Lwów, d. 1/III 1920

Obwieszczenie.

„Wzbrania się przywłaszczenia sobie materyałów fortyfikacyjnych, jak drutu kolczastego, belek, desek, żelaza i blachy żelaznej znajdujących się w opuszczonych rowach strzeleckich i umocnieniach polowych. Znoszenia umocnień mogą nastąpić tylko za zezwoleniem Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów. W wypadku otrzymania takiego zezwolenia należy uzyskane materyały fortyf. zdeponować w jednem miejscu i bezzwłocznie podać do wiadomości najbliższemu Dowództwu placu lub posterunkowi Policyi państwowej, celem dalszych rozporządzeń w myśl wydanych równocześnie przez Dow. O. Gen. rozkazów.

Przywłaszczenie takich materyałów i zużywanie dla celów własnych jest wzbronione i będzie w każdym wypadku surowo ścigane. Gdyby w braku materyału drzewnego w bliższej okolicy drut kolczasty został już użyty przez gospodarzy rolnych dla ogrodzenia swej posiadłości, należy prosić D. O. Gen. Lwów, o zezwolenie na odsprzedaż". 2151

Zastępca Dowódcy: **Nowotny** Generał-podporucznik.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 6-go lutego 1920 r. wskutek nowej podwyżki cen węgla, kolejowej taryfy przewozowej i robocizny — Reprezentacya miasta podwyższyła ceny gazu jak następuje:

1). **Za gaz do oświetlenia, ogrzewania i opału . 2 Mk. 20 f. za 1 metr sześć.**

2] **Za gaz wyłącznie do motorów . . . . 2 Mk. — f. „ 1 „ „**

Należytość miesięczna za najem gazomierzy wynosi:

za	3 płomienne	40 fen.
„	5 „	50 „
„	10 „	70 „
„	20 „	90 „
„	30 „	100 „
„	50 „	140 „
„	100 „	240 „

Dla nowo ustawionych gazomierzy podwyższa się cenę o 100%.

Należytości z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc marzec 1920 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jaki nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy.

Lwów, w marcu 1920. 2199

DYREKCYA ZAKŁADU GAZOWEGO MIEJSKIEGO.